

Wieloletni doświadczenia i badania wykazały, że w naszym kraju, w szczególności w południowej części, warunki klimatyczne są bardzo sprzyjające dla rozwoju pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł.

Wieloletni doświadczenia i badania wykazały, że w naszym kraju, w szczególności w południowej części, warunki klimatyczne są bardzo sprzyjające dla rozwoju pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł.

Wieloletni doświadczenia i badania wykazały, że w naszym kraju, w szczególności w południowej części, warunki klimatyczne są bardzo sprzyjające dla rozwoju pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł.

Wieloletni doświadczenia i badania wykazały, że w naszym kraju, w szczególności w południowej części, warunki klimatyczne są bardzo sprzyjające dla rozwoju pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł. Wiele gatunków pszczół, które w innych krajach nie mogłyby przetrwać, tutaj rozwija się doskonale. Dlatego też nasz kraj może być uważany za jedno z najlepszych miejsc do hodowli pszczoł.

Edward Zdzienicki

Warszawa, 1875-1876

HANDEL MIODEM.

Kłopot o zbyt miodu zazwyczaj bywa większy od samej produkcji. Mało jeszcze zastanawiano się nad ustosunkowaniem pszczelarstwa do kon-

sumenta czyli zjadacza miodu. Handel miodem jakoś idzie ciężko polskim pszczelarzom. To ogólnie znane zjawisko musi mieć swoje mniej lub

więcej ukryte powody, przyczyny i wobec tego skutki handlu nie mogą być jasne, a przebieg samych transakcyj zadowalający.

Pszczelarz polski jest bardzo wygodny i nie dba o zaufanie konsumenta, chociaż znajomą osobiście klientelę obsługuje z całą polską szczerością i poniekąd więcej jak poufale. O dalsze losy miodu zazwyczaj się nie troszczy. Nie troszczy się o to, co kupiec z miodem robi, jaką sobie wyrobi opinię, jak miód klasyfikuje, jak go opakuje, aby nieznaney pszczelarzowi klienteli do podaży uprzyścić.

Gorzej bywa, kiedy handel miodem dostanie się w niepowołane, niesumienne lub nawet w lichwiarskie ręce. Dużo na ten temat opowiadano na walnych zjazdach czy zebraniach naczelných, wojewódzkich, powiatowych organizacyj pszczelarskich i w poszczególnych towarzystwach, wobec czego jest zbytecznym tracić słów nad pasożytami w handlu miodem.

Zaufanie w handlu — kupca do klienta, a klienta do kupca — jest podstawą wszelakiego handlu. Zaufanie pszczelarza, czyli producenta do konsumenta i odwrotnie, zjadacza miodu do wytwórcy pszczelarza powinno chociażby z punktu ważności rozwoju pszczelnictwa w Polsce jak i w interesie każdego pszczelarza więcej aniżeli dotąd być pielęgnowane, kiedy już nie wprost pszczelarz i konsument powinien być do zaufania wychowany w sposób praktyczny, oddający przysługę jednej i drugiej stronie.

Konsumentów mówiących: „Znam mego pszczelarza osobiście i jestem pewny, że tylko dobry miód kupuję“ jest w stosunku do produkcji i zużycia miodu bardzo znikoma ilość. Wielka rzesza zużywających miody u nas nie zna się ani na jakości, ani na pochodzeniu, ani na barwie i składnikach miodu. Tak błędnie ustosunko-

wana lub źle co do kupna miodu wychowana klientela jest bezradna lub przychodzi z całą furą życzeń specjalnych, którym ani pszczelarz, ani nawet kupiec podobać nie może. Wreszcie nie ma klient sposobności zapoznać się praktycznie z zaletami miodu, gdyż otrzyma miód w sklepach po większej części w nieodpowiednim albo też za drogiem opakowaniu, co wpływa niezmiernie na cenę miodu. Pod tym względem nie ma różnicy pomiędzy Lwowem, Krakowem, Warszawą i Toruniem, jak się osobiście przekonałem. Jest rzeczą jasną, że kupując 1 kg. miodu w sklepie muszę także zapłacić za opakowanie, szklany słoik lub blaszankę co cenę 1 kg. miodu podwyższa o mniej więcej 1 zł. Zatem miód tak sprzedawany jest za drogi, a jednak największa ilość kupujących nie jest w stanie kupić po 10 lub 25 kg., przyczem jeszcze nie ma się pewności, że za godziwy pieniądz otrzyma się godziwy towar. Podaż i popyt miodu idą zatem w przeciwnych kierunkach, a największe straty ponosi nietylko sam pszczelarz, lecz także i całe pszczelarstwo.

W innych państwach, a mianowicie w Ameryce, Szwajcarji i w Niemczech, gdzie pszczelarstwo pod względem naukowym i organizacyjnym bodajże najwyżej stoi, zabrano się zupełnie praktycznie do rzeczy. Następne rozważania, oparte przeważnie na doświadczeniach pszczelarzy wymienionych krajów, mają zatem znaczenie tylko teoretyczne, ale też zarazem rzucić mają myśl do stworzenia podobnych sytuacji w *Polsce*.

Najważniejszą troską w zbycie miodu byłaby jego klasyfikacja handlowa, czyli jak inni mówią standaryzacja miodów polskich. Tylko przez zaprowadzenie klasyfikacji miodu w handlu przyjdziemy do standaryzacji uli, ramek i pszczoły, gdyż

nietylko sam pszczelarz, ale także o wiele większa rzesza spożywców miodu wpłynie jako ważny czynnik na rozwój pszczelnictwa. Klasyfikacja handlowa zastąpi zarazem i wywoła zaufanie klienta do kupca i do samego towaru. Kupcowi klasyfikacja powie w sposób zupełnie prosty: „Mam miód tej a tej jakości, za taką i ową cenę, pochodzenia znanego i barwy ustalonej“. Klientelę obsłuży podług życzeń i niema wątpliwości, że otrzyma sfałszowany towar, wobec czego interes nie ulegnie szwankowaniu. Dalej posiada pewność, że towar pewnej klasy otrzymać może w każdej ilości i nietylko od jednego pszczelarza. Pszczelarzy w Polsce jest jednak dużo, a jeśli wszyscy produkują miód przypuścimy w 6 gatunkach, to bez względu na to, czy w Małopolsce był marny zbiór, a w Wielkopolsce nawet „słupy parkanu“ miodowały, może się zawsze zaopatrzyć w tej samej klasy miód. Tak samo i pszczelarz może się łatwo zorientować, na który miód istnieje w danej chwili największy popyt.

Na podstawie standaryzacji miodu łatwo można ustosunkować podaż do popytu, gdyż produkcja musiałaby się zastosować do popytu. Wreszcie jest dziś w społeczeństwie wszelkiego rodzaju klasyfikacja konieczna dla ułatwienia poglądu na sprawę. Klasyfikuje się samochody, klasyfikuje się owoc i jaja, zabite wieprze idą oznaczone paru literami i liczbami w świat i zdobywają rynek światowy, a litera i liczba w skrótach znakowych wyklucza wszelkie omyłki w towarze i budzi zaufanie klienta do kupca i towaru, więc klasyfikacja działa tu wychowawczo.

Oczywiście nie będzie można wszelkiego rodzaju miody tylko literami od A do G lub cyframi od 1 do 7 oznaczać, gdyż najważniejszym czynnikiem w handlu miodem będzie sposób jego produkcji. Miód wirowa-

ny np. o jednej i tej samej barwie nie będzie można w jedną i tą samą klasę z miodem topionym wstawić. Poza to odgrywa niemałą rolę barwa, aromat, pochodzenie miodu, wobec czego należy do upodobania klienta się skłonić.

Niewątpliwie przyczyniłaby się także pewna ustalona klasyfikacja miodu do lepszej obserwacji miodu nietylko ze strony kupującego, lecz także i pszczelarza. Mianowicie ogromna ilość małych pasieczników mogłaby z całą starannością poświęcić się produkcji jaknajlepszych i najwięcej pożądanym miodów. Poszczególne towarzystwa byłyby w stanie pewną ilość pewnego gatunku w pewnym opakowaniu dostarczyć, przy czym byłoby obojętne, czy pewna skrzynka zawierająca przypuścimy 200 słoików pół-kilogramowych pochodzi od jednego czy też 20 pszczelarzy.

Klasyfikację handlową miodu należałoby rozpocząć z miodem wirowanym. Jako najpoważniejsze zalety dobrego miodu wirowanego (IA) byłyby: czystość, zawartość wody, siła fermentu, poza to barwa, gęstość i pochodzenie.

Nie mam zamiaru dać na tem miejscu pierwszeństwa miodom jasnym, jednak handel bądź co bądź powinien się stosować do warunków na rynku światowym, a ponieważ obecnie jasne miody, czy to w Ameryce, czy Anglii, Danji i Niemczech przodują przed ciemnymi miodami — tak moda i dobry ton chcą — zatem należałoby barwę w klasyfikacji uwzględnić. Przytem zezwala barwa miodu na pewne wnioski co do czystości, aromatu i pochodzenia. Ciemny miód hreczkowy albo ciemniejszy jeszcze ze spadzi świerkowej nigdy nie będzie miał aromatu miodu zebranego z białej koniczyny lub akacji. Górski miód zależnie od stanowiska pasieki

będzie nieco odmienny od pomorskiego, zbieranego przeważnie z białej koniczyny lub z kwiatu drzew owocowych. Podobno istnieją lubownicy miodu hreczkowego jako więcej zawierającego żelaza. Uzgodnienia byłyby tu koniecznie pożądane. „Miód lipcowy“ dziś pod najróżnorodniejszą flagą rozchodzi się po całej Polsce, chociaż nieraz więcej lipca (miesiąc)

w nim od kwiatu lipy się znajduje. Gorzej będzie z miodem „wrzosowym“, gdyż zawiera stosunkowo dużo wody i trudny do oczyszczenia i wirowania. Natomiast nadawałby się na miód „plastrowy“ w „boksach“ o zawartości pół kg.

(Dokończenie nastąpi).

L. Kozikowski — Brodnica

[Faint, illegible header text]

[Faint, illegible text in the left column]

[Faint, illegible text in the right column]

[Faint, illegible section header]

[Faint, illegible text in the right column]

[Faint, illegible section header]

[Faint, illegible text in the right column]

[Faint, illegible text in the left column]